Nr. 80. Lwów — Piątek dnia 8. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

Co dzień niesie?

* Arcyb. Bilczewski był dziś na audyencyi u cesarza.

* 12 p. huzarów odjechał dziś ze Lwowa na Węgry; na jego miejsce przybędzie 9 p. dragonów.

* Umarł dziś we Lwowie b. prezes Izby adwokackiej śp. Emanuel Roiński.

* W Wiedniu odbędzie się w niedzielę konferencya wspólnych ministrów dla ułożenia budżetu delegacyjnego na r. 1905 i ustalenia terminu delegacyj.

* Emigracya zarobkowa robotników gal. do Prus, dziś się podobno zmniejszyła.

* Oberpolicm. Warszawy Lichaczew otrzymał dymisyę.

* „B. Hirlap" donosi, że odbyła się w ministerstwie wojny wazna konferencya dyrektorów kolei austr. i węg. w sprawie transportu wojsk na wypadek mobilizacyi.

* W Barcelonie usiłowano dziś wykonać zamach na króla Alfonsa XIII, gdy zwiedzał tamtejszą wystawę.

Wybuch petardy zranił 2 ludzi. Jednego człowieka ujęto.

* Gen. Kuropatkin odbył inspekcyę Niuczwangu.

Japończycy jeszcze nie przekroczyli mandżurskich brzegów Jalu.

* Dziś zmarł nagle w synagodze we Lwowie podczas spełniania funkcyj religijnych kantor Baruch Schorr.

Dyaryusz.

Czwartek. 7 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Hermana W. — Gr. kat. Błahosł. Bohor. — Słow. Przesława. — Wschód słońca 5·27, zachód 6·37.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zgromadzenie członków Tow. dram. (Wałowa 11) o 7 w. — Rada miejska o 6 w.

Odczyty i wykłady. W „Wspólnej nauce" (Ossolińskich 11) p. J. Sladkie: „B. Spinoza i jego system filozoficzny".

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Małka Schwarzenkopf" o 7 w. — W Filharmonii: koncert Friedmana.

Piątek 8 kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Dyonizego b. — Gr. kat. Piatok weł. — Słow. Radosława, — Wschód słońca 5·25, zachód 6·38.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Słodka dziewczyna" o 7 w.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 7/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna 10·30 rano.

Marki 117·22, Renta majowa 99·75, Węg renta kor. 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 638·75, Akcye węg. Zakł. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 283·00, Akcye Unionbanku 524·00, Akcye Bankvereinu 522·00, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye Kolei państw. 635.50, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 408·50, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 125·75, Ruble 252·75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 98·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·85.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 7/4. (Tel. „Dnia"). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 98·—, Akcye austr. Zakł. kred. 638·00, Akcye węg. Zakł. kred. 757·00, Akcye Anglobanku 282·50, Akcye Unionbanku 524·00, Akcye Bankvereinu 522·—, Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye kolei państw 633·50, Lombardy 80·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 407·50, Akcye Rima Muranyi 488·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 125·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: osłabione.

Berlin. 7/4. (Tel. „Dnia"). Giełda poranna. Akcye kredytowe 205·25, Tow. Dysk. 184·40.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 7/4. (Tel. „Dnia".) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 636·25, Akcye węg. Zakł. kred. 756·25, Anglobanku 280·50, Unionbanku 517·50, Laenderbanku 423·00, Bankvereinu 520·50, Bodencredit 957·00, Galic. banku hipot. 539·—, Kolei państw. 633·25, Kolei połud. 80·00, Kolei Elbenthal 403·00, Kolei północnej 5415·—, Kolei czerniowieckiej 530·00, Alpiny 407·00, Rima Muranyi 486·00, Prask. Tow. żelaz. 1900, Fabryki broni 457·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 331·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1110, Obl. węg. indem. 98·20, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·50, Węg. renta kor. 98·05, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99 85, 4 prc. listy Banku krajow. 98·90, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·30, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. gal. obl. propin. 99·65, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 126·—, Marki 117·22, Ruble 252·75.

Usposobienie: osłabione wskutek lokalnych wpływów, tendencya zasadnicza silna.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 7/4. (Tel. „Dnia").

Pszenica na kwiecień 7·99 do 8·00, na maj 8·05 do 8·06, na październik 7·92 do 7·93. Żyto na kwiecień 6·22 do 6·30. Żyto na październik 6·46 do 6·49. Owies na kwiecień 5·25 do 5·26. Owies na październik od 5·50 do 5·51. Kukurydza na maj 5·13 do 5·14, na lipiec 5·21 do 5·25. Rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna: ograniczona.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: piękna.

Wiedeń. 7/4. (Tel. „Dnia"). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

Zamach na króla Hiszpanii.

Barcelona. (Tel. »Dnia«). Król Alfons, witany przez ludność, zwiedzał miasto, wziął udział w bankiecie, poczem odwiedził klub kupiecki. Wszędzie wznoszono na jego cześć okrzyki.

Barcelona. (Tel. »Dnia«). **W chwili gdy król Alfons opuszczał wystawę, wybuchła petarda, raniąc dwóch włościan. Aresztowano pewnego człowieka.**

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Nadeszły tu już prywatne wiadomości o usiłowanym zamachu na króla Alfonsa XIII., ale bardzo niedokładne, z powodu, że policya hiszpańska nie przepuszcza prawdziwych szczegółów, Faktem jest, że Barcelona uchodzi od dawna za siedlisko ruchu republikańskiego i siedzibę anarchistycznych wichrzycieli. Dziwiono się też, że król po otwarciu międzynarod. kongresu architektów w Madrycie, wyjechał tam, aczkolwiek policya zarządziła daleko idące środki ostrożności. Wiadomo, że na kilka dni przed przybyciem króla do Barcelony, urządzano tam tajne mityngi, na których republikańscy przywódcy wygłaszali antidynastyczne mowy. Przypominają z okazyi dzisiejszego zamachu, że podczas uroczystości wstąpienia na tron był młodziutki (18 letni) król również przedmiotem nieudałego zamachu. Sądzono, że wówczas sama policya hiszpańska, znana ze swego niedołęstwa, symulowała zamach, aby módz popisać się swą gorliwością przy wyśledzeniu sprawców. Aresztowano też mnóstwo osób. W obec tego, że dzisiaj aresztowano tylko jedno indywiduum, przypuszczać można, że zamach był nie sfingowany, lecz prawdziwy. Szczegółów jednak brak.

Mobilizacya?

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Wbrew zaprzeczeniom o zamierzonej mobilizacyi, donosi dziś »Budapesti Hirlap«, że w ministerstwie wspólnem wojny, odbyła się przed kilku dniami nadzwyczajna konferencya dyrektorów kolei ze wszystkich krajów austro-węgierskich, celem omówienia jednolitej akcyi przy transporcie wojsk na wypadek mobilizacyi.

Sytuacya.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »N. Listy« donoszą, że niebawem odbędzie się w Wiedniu wspólna konferencya ministrów austro-węg., celem ułożenia budżetu delegacyjnego na r. 1905 i ustalenia terminu delegacyj wspólnych. W niedzielę przybędą węg. ministrowie do Wiednia.

Ostateczny termin delegacyj wspólnych zależeć będzie od tego, czy parlament austr. który się za kilkanaście dni zbierze, będzie uruchomiony.

Jeżeli to nastąpi, w takim razie parlament obradować będzie do końca czerwca, w przeciwnym razie zaś zbiorą się delegacye już w początkach maja w Peszcie.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

IV.

A teraz spróbójmy umotywować powyższy plan kampanii temi danemi, które nam są dotąd znane. A więc: O japońskiej armii w Korei mówią różnie. Według jednych, ma tam już być 60 tysięcy wojska, według innych 90.000. Prawdy, prócz Japończyków nikt nie wie. Natomiast wiemy z całą stanowczością, że jedną z pierwszych dywizyj, które w Korei wylądowały, była dywizya złożona z pułków gwardyi cesarskiej. Czyżby rząd mikada postępował wbrew logice i tradycyi wszystkich wojujących mocarstw i wysyłał swą gwardyę na pierwszy ogień?.. czyżby wysyłał oficerów, pochodzących z rodzin arystokratycznych i najbliżej dworu stojących na pierwsze i niezawodne kule, oraz piki kozackie, zamiast ich utartym zwyczajem oszczędzać do ostatniej chwili? Otóż, z tego jednego drobnego szczegółu wnosić można, iż generalny sztab japoński na walkę w Korei, względnie nad rzeką Jalu, jak najmniej liczy, że ten właśnie punkt o którym dziś najwięcej się wie i pisze, uważa w niedalekiej przyszłości za najmniej niebezpieczny i najmniej krwawy, że tu zamierza stworzyć skrzydło tak zwane »demonstrujące«, to jest takie, które odciąga ku sobie część nieprzyjaciela i trzyma go na uwięzi, lecz go o ile możności nie atakuje, i własnych sił niepotrzebnie nie wykrusza. Że tak jest, a nie inaczej, mamy inne jeszcze dowody: Japończycy zajęli Seul, stolicę Korei, umocnili ją i pchnęli tyle tylko wojska ku Czinampo, ile było potrzeba, aby zabezpieczyć sobie port i urządzić wyładowywanie dalszych pułków w miejscu bliższem o 6 dni marszu od północnej granicy korejskiej. Zajęli Czinampo, obwarowali go i znowu pchnęli mniejsze oddziały ku Pöng-jangowi, gdzie się także obwarowali. I znowu powtórzyła się ta sama historya z Andżu: drobniejsze oddziały zajęły to miasto i obwarowały je. Z Pöng-jang do Widżu, gdzie są skoncentrowane znaczniejsze oddziały armii Leniewicza, jest co najwyżej 150 klm. drogi. Gdyby było Japończykom chodziło o pośpiech, byliby mogli forsownymi marszami przebyć tę przestrzeń nawet z częścią niezbędnego parku w ciągu 10 dni, zwłaszcza, że droga pekińska w tem miejscu idzie wzdłuż wybrzeża korejskiego, a jedna z kolumn mogła posuwać się morzem równolegle z kolumnami lądowymi. Ponieważ pierwsze straże japońskie docierały do Pöngjangu jeszcze przed czterema tygodniami, więc dziś, po miesiącu nie tylko wszystkie oddziały rosyjskie na terytoryum korejskiem mogły były być wyparte za rzekę Jalu, lecz mogło było już przyjść do bardzo poważnych starć na tych punktach, na których Japończycy zamierzaliby przerzucić mosty na rzece Jalu. Tymczasem cóż się dzieje?... Pierwszy rozmach operacyj wojennych w północnej Korei, który zdawał się zapowiadać błyskawiczne marsze i ataki, w ostatnich trzech tygodniach znacznie osłabł. Cała akcya japońska nad Jalu przybrała charakter kunktatorski, aż nazbyt może »gospodarski«. Jak wzorowy, rozważny gospodarz, nim zrobi krok naprzód, musi się najpierw rozglądać na wszystkie boki, czy się nie pomyli, tak Japończycy zbliżają się krok za krokiem, wolno, rozważnie do rzeki Jalu, a pamiętajmy, że czynią to wszystko na terenie doskonale znanym z ostatniej chińsko-japońskiej wojny! W tej rozwadze i gospodarskości musi coś być, skoro na innych punktach. (jak np. przy atakach na Port-Artura) okazali Japończycy spryt, energię i nadzwyczajną ruchliwość. Otóż, to »coś«, zdaniem mojem wypływa z dwu przyczyn: 1) Japończycy zamierzają, na razie nad Jalu tylko **demonstrować**, a nie forsować bardzo trudnych pozycyj wzdłuż drogi pekińskiej i 2) korzystając z wolnego czasu objąć Koreę w dokładne posiadanie, a zarazem wszystkie ważniejsze punkta do tego stopnia ubezpieczyć, aby w razie nieszczęścia w Mandżuryi módz miesiącami bronić się w północnej Korei i tym faktem energicznej obrony zaznaczyć wobec wszechświatowej dyplomacyi, że są istotnymi panami Korei, która im się po wojnie słusznie należy. Taka ostrożność, obliczająca wszelkie ewentualności jest niewątpliwie godną pochwały, lecz z drugiej strony, gdyby ona jedynie wstrzymywała Japończyków od energicznego parcia naprzód, to mogłaby być tak samo nierozważną i zabójczą, jak każdy krok zbyt porywczy i lekkomyślny; bo wódz, który nie korzysta z dogodnej sytuacyi, który marudzi i pozwoli przeciwnikowi ochłonąć, namyślić się i wzmocnić na duchu, popełnia większy błąd, niżeli ten, co w zbytnim rozmachu pójdzie za daleko. Armia rosyjska przed tygodniem jeszcze stała nad Jalu bezradna, skostniała od zimna, głodu i bezczynności, zdeprawowana niepomyślnemi wieściami o klęskach sił rosyjskich na morzu. Główny jej komendant, generał Leniewicz, nie byłby się zdobył na żaden krok stanowczy, a to dla tego, że siły jego są za małe na walkę zaczepną, a powtóre i dla tego, że go przez nominacyę Kuropatkina zdegradowano, zepchnięto na drugi plan, słowem: skrzywdzono. Nie wierzę, aby w tych warunkach Leniewicz mógł był zdobyć się na krok bardziej ryzykowny, gdyż w razie powodzenia owoce zwycięstwa spadłyby były na głowę Kuropatkina, podróżującego właśnie na teren Mandżuryi, w przeciwnym razie za każdą większą porażkę, byłby musiał odpokutować, on — Leniewicz. To też Leniewicz w najlepszym razie byłby się bronił do upadłego w zajętych pozycyach, aby uczynić zadość wojskowemu honorowi, lecz na własną rękę nie podjąłby niczego, nie chcąc własnymi palcami wyciągać kasztanów z ognia dla kogoś, kto »de fakto« urósł, nie z tego »co go boli«, jeno z rozpraw militarnych i pracy teoretycznej, względnie administracyjnej. Taki stan psychiczny głównego komendanta w dorzeczu Jalu nie mógł być tajemnicą dla Japończyków, jak również tajemnicą nie było, że siły rosyjskie nad rzeką Jalu są mniejsze od sił japońskich, a w dodatku zmarznięte, zgłodniałe i zdemoralizowane. Dlaczego więc z tego nie korzystali? Z chwilą przybycia Kuropatkina do Mukdenu, wstąpił duch w armię rosyjską, której carskim ukazem nakazano wierzyć w niego jak w świętego. Taka suggestya nie jest nowością w dziejach wojen. Każdy nowy komendant, korzystnie oddziaływa (chociażby tylko chwilowo) na zdemoralizowaną armię, a tem więcej komendant rosyjski na ślepo-posłuszną armię rosyjską, w dodatku człowiek nowy, nie mający czarnych plam niepowodzeń na swej przeszłości. Dziś Kuropatkin w pojęciu każdego prawowitego Rosyanina to półbożek, który niewiedzieć jakich cudów dokona; barometr więc nastroju psychicznego w armii rosyjskiej od tygodnia znacznie poszedł w górę.

Tymczasem Japończycy, przenikliwi, posiadający wyborną służbę wywiadowczą i jak świadczą dyplomatyczne ich posunięcia, dobrzy psycholodzy, nie skorzystali z liczebnej przewagi, nie skorzystali z chwilowej demoralizacyi przeciwnika, pozwolili mu ochłonąć i wzmocnić się na duchu... Mało tego: mogli wysadzić w Czinampo więcej wojska, niżeli to uczynili, a nie wysadzili, tylko wyładowali transporty w Seul, to jest o 6 dni marszu wstecz od Czinampo. Gdzież zatem powód tych pozornych, czy prawdziwych błędów?... Wszakże nie w tem jedynie, że pozycye w górnej Korei trzeba było należycie ubezpieczyć, bo tem ubezpieczeniem mógł zająć się kto inny a nie przednia armia, a dalej i nie w roztopach i śnieżycach, na które główny nacisk w korespondencyach kładziono, gdyż mimo roztopów i śnieżyc, Japończycy przebyli przestrzeń Czemulpo — Pöng-jang, stosunkowo bardzo szybko.

Odpowiedź: Głównym powodem zwolnienia ruchów w północnej Korei nie będzie najprawdopodobniej nic innego, jak tylko to, że Japończycy szybciej naprzód iść **nie chcą, bo im tego nie trzeba,** bo swą północną część armii korejskiej postanowili użyć jako skrzydła »demonstracyjnego«. A że korespondenci mogli ich plany zdradzić snując się po przednich strażach i kombinując, więc zaproszono ich, aby zechcieli pofatygować się precz w tył, do Seul, skąd wolno im telegrafować o wszystkiem z wyjątkiem tego jednego przypuszczenia, **że japońska armia w północnej Korei jest skrzydłem demonstracyjnem.** I dla

---

HIOB

napisał J. Mirski.

Błogosławione niech będą Zbiory!
One, co dosytu pełnią bawią nam oko i duszę radują...
Dary słoneczne niech nam się świecą!...
A oto w proch się korzę i twarzą padam ku glebie i całunek na świętą Ziemicy twarz kładę... Za jej porodne męki w zaślubinach z słońcem... za wonny plon jej bólu... za macierzyński dar...

Święć nam się Lecie!

Ty, co na zasiewy moje słałeś dotąd chciwych ptaków ostrodzióbych stada, by wykluwały zarody przyszłych owoców...
Ty, co na pola moje słałeś głodnych psów-wichrów sfory, by ostrzem pazurów i jadowitych kłów wygrzebywały, gryzły i rozrzucały kiełki mych ziaren...

Ty, co ciężkie, plonem brzemienne kłosy smagałeś biczem gradów i deszczów i zabijałeś w nich z bezprzyczynną wściekłością życie...

I niwy moje czyniłeś uroczyskiem, cmentarzem, po których szła Nędza w orszaku żebraczego tłumu widm...

Oto dziś nad płomieniem spalę ci dożynkowe wianki...

Oto ci kubły miodu wonnego na polach moich poleję...

I czeladzi mej cieszyć się każę ku Twojej chwale...

I pieśni ochocze śpiewać ku twej czci...

I oto im stoły zastawię mlekiem i winem, a razem z nimi radować się będą ja i dzieci moje i żona, owa pracownica Boża, co w czarnej doli godzinach z słów miodnych pociechy dla mojej duszy rozpacznej miesiła chleb słodki... co rozwierała przede mną karty złote jasnej Ewangelii miłosnej i czytała w owej Księdze święte błogosławieństwa schorzałym, biednym, zrozpaczonym a cierpiącym, i z namaszczeniem kapłanki kładła na gorące, poryte czoło moje spracowaną dłoń swą i uciszała wyjące we mnie wilki głodne, trosk czarnych i bólu...

A dziś Wesela dzień nastał!

Pełnią się spichrze złotym skarbem, królewskim skarbem zboża...

a już i młyn rozpuścił skrzydła swoje, niby ptak olbrzymi, rozradowany i rozbijający skrzydłami powietrzne fale — i ochrypłym głosem kracze — krakaniem serdecznem, radośnem... (Dok. nast.)

tego to o tem demonstracyjnem zdaniu armii korejskiej nic dotąd w korespondencyach nie czytaliśmy.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Znany literat i radca miejski Kazimierz Bartoszewicz, mieszkający chwilowo od kilku miesięcy w Warszawie, przybył do Krakowa i zabawi tu parę tygodni.

Opera i operetka lwowska pod dyrekcyą p. Chodakowskiego rozpocznie dnia 15 czerwca w teatrze miejskim szereg przedstawień, które odbywać się będą aż do 15 sierpnia.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się na scenie teatru miejskiego gościnne występy znakomitego tragika Bolesława Leszczyńskiego.

Tarnów. Donoszą nam: W tutejszym »Sokole« odbywał się w ostatnich dniach okręgowy kurs gimnastyczny dla naczelników i członków gron nauczycielskich gniazd okręgu tarnowskiego. Kurs prowadził naczelnik grona nauczycielskiego »Sokoła« w Tarnowie p. Stanisław Dubelski. W nauce, która się odbywała przez pięć dni przed i popołudniu wzięło udział szesnastu nauczycieli gimnastyki między nimi jeden włościanin z Niecieszy. Kurs wypadł bardzo pomyślnie.

W Żółkwi wybuchł 30. marca groźny pożar w tamtejszej hucie szkła. Spłonął skład gotowego szkła. Szkoda znaczna.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: W sprawie okręgowej wystawy przemysłowej w Stanisławowie, postanowiono na posiedzeniu komitetu wykonawczego przystąpić do zorganizowania miejscowych komitetów w Bohorodczanach, Buczaczu, Kałuszu, Nadwórnie i Tłumaczu. W sprawie finansowego poparcia wystawy, postanowiono się odnieść do Ministerstwa handlu, Wydziału krajowego, Izby handlowej we Lwowie, tudzież władz autonomicznych i instytucyi całego okręgu wystawowego. Na posiedzeniu tem przyjęto zgłoszenia wielu wystawców ze Stanisławowa.

Uzupełniające wybory do Rady gminnej w Knihininie kolonii, odbyły się w ostatnich dniach marca b. r. Przy wyborach tych w 3 kole nie zdołali socyaliści przeprowadzić żadnego kandydata.

Komisya reklamacyjna do uzupełniających wyborów 18 członków do Rady miejskiej, załatwiła wszystkie wniesione reklamacye. Jak się dowiadujemy, wybory odbędą się z końcem kwietnia lub z początkiem maja b. r.

Aresztowana przed kilkoma dniami żona b. naczelnika kasy chorych, pani Brückowa, została wypuszczoną na wolną stopę.

Dnia 17. b. m. odbędzie się w sali teatralnej towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, wielki koncert filharmoniczny.

Tłumacz. Nasz korespondent pisze: Znana fabryka cukru w Tłumaczu, będąca własnością Towarzystwa akcyjnego fabryk cukru w Chropinie, zostanie w najbliższym czasie na podstawie uchwały Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa zamkniętą. Uchwała ta została powziętą wskutek tego, iż sekwester dóbr Tłumacz, miał stawiać fabryce tłumackiej wygórowane żądania, dotyczące prawa pobierania dla fabryki wody z tłumackiego stawu.

Ogólnie lubiany tutejszy starszy lekarz powiatowy dr. Orest Litwinowicz, przeniesiony został do Trembowli.

Drohobycz. (*Odznaczenie*). Nasz korespondent pisze: Wielkie zadowolenie wywołało w tutejszych kołach odznaczenie p. Jakóba Feuersteina, zast. burmistrza i przemysłowca, krzyżem kawalerskim Franciszka Józefa. P. Feuerstein, cieszący się wielką sympatyą w całem mieście, przyczynił się wielce jako burmistrz miasta do uprzemysłowienia naszego grodu; za jego staraniem zaprowadzono oświetlenie gazowe, a w najbliższej przyszłości dostaniemy wodociągi i kanalizacyę. (*St.*)

Grybów. Nasz korespondent pisze: Ze wsi Koniuszowy pod Grybowem, włościanin Michał Pach, wracając z targu, nie spostrzegłszy rzeki, wiodącej tuż koło drogi, z powodu braku przepisanej poręczy, wpadł z wozem i koniem do rzeki i utonął.

Za brak poręczy koło rzeki, prokuratorya państwa w Nowym Sączu osadziła na ławie oskarżonych naczelnika gminy Paszyna, Wojciecha Gajdosza, przy rozprawie jednak okazało się, że oskarżony naczelnik wcale tu winy nie ponosi, gdyż zaopatrzenie rzeki poręczami, należy do Rady powiatowej.

Trybunał też uwolnił Gajdosza od wszelkiej odpowiedzialności.

Natomiast Anna Pachowa, żona nieszczęśliwego włościanina, matka 3 dzieci, występuje obecnie przeciw Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu o odszkodowanie za śmierć męża.

Z Bóbrki donoszą: Odbył się tu w niedzielę 27. marca wiec przemysłowy przy udziale kilkuset osób z miejscowej i okolicznej inteligencyi, kupiectwa, mieszczaństwa i włościaństwa, na którym dyrektor Biura reklamy p. Olszewski ze Lwowa mówił o wartości stwarzania »Pomocy przemysłowej«. Uchwalono jednomyślnie dokonać jak najprędzej organizacyi miejscowej »Pomocy przemysłowej«, uchwalono statut i wybrano zarząd, do którego weszli: sekretarz Madejski jako prezes, dr. Gabryszewski jako zast. prezesa i reprezentanci wszystkich zawodów, a także kilka pań.

Dr. X. Y. Z.

Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

Co do kary wykluczenia z Towarzystwa „Ligi dla ochrony czci“ sądzimy, że powinna być stosowaną tylko w wypadkach takiego postępowania członka Towarzystwa, które sprzecznem jest z celami Towarzystwa, jak to statut ogólnej ligi antipojedynkowej dla Austryi w przepisie § 11 wyraźnie postanowił — a nie pojmujemy, dlaczego postanowienie to nie weszło do statutu w kraju naszym otwiązanej „Ligi dla ochrony czci“, brakiem tym otwierając wrota zastosowywaniu takiej kary do zajść między pojedynczymi członkami Towarzystwa powstałych, które przecież dla całości Towarzystwa są co najmniej obojętne.

Karę wykluczenia ze stosunków towarzyskich uważamy wprost za monstrualną, bo równającą się morderstwu honorowemu „*capitis deminutio maxima*“ w barbarzyńskich czasach absolutnego *imperium* rzymskiego znaną, a w czasach dzisiejszych służyć mogącą chyba tylko za wygodny środek pozbywania się niewygodnych jednostek, uważamy ją wprost za zbrodnię gwałtu publicznego, bo zmuszenie usunięcia się z towarzystwa, z którem się zrosło, sprowadzić musi ruinę stosunków majątko-

M. de Vogüé. 47)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— Lepiej nie myśleć — postanawiał sobie młody człowiek w oczekiwaniu chwili następnej, w której znów do tego tematu powracał — trzeba zapomnieć o tej chwili słabości. Głupiec jestem, skoro myślałem, że taka istota wyjątkowa, może być dla mnie! Niepodobna taka do żadnej innej. Poruszyła ona głębie duszy mojej dotąd mnie nieznane. Ba! oaza jest małą, pustynie dużą. W drogę. Czas nagli, Francya czeka na dokończenie dzieła mego; skończę je naprzekór wszystkim. Nie mam czasu do tracenia z damami z Buenos-Ayres, Wenecyi, Sospelu... To szczególne: zdaje im się, że je widzę, te róże alpejskie; wówczas już w miarę jak więdły i płateczki swoje gubiły, czegoś mi brakło, czegoś, co weszło we mnie przez nieznane mi wrota. Zachowałem bidon mego żołnierza!... Głupiec ze mnie! Skończona pieśń krótka. A teraz do pracy! Raz jeszcze spróbujmy w ministeryum.

I poszedł, ażeby doznać tego samego niesmaku, tego samego uczucia goryczy, wobec swej niemocy. Bezwzględnie potępione już teraz były projekty i jego osoba. Francya czekała na niego, mówił sobie w chwilach złudzenia. Halucynacya. Francya nie czekała na nic; drzemała, zapomniawszy już o krótkim napadzie dumy i litości, jakie w niej wzbudził. Jakiż miał powód żalić się? Paryż dał mu bardzo wiele: dwa długie miesiące entuzyazmu dla bohatera, o którym tak niewiele ludzi mogło powiedzieć, gdzie i jak okazał swoje bohaterstwo. Dziś już inne zdarzenia roznamiętniały opinię, dramaty i komedye; bliższe jej sercu; inni aktorzy występowali na widownię, sympatyczni przez zasługi, jakie położyli, lub szubrawstwa, jakie popełnili.

Nieomylne oznaki mówiły Tournoëlowi, że popularność jego umiera. Dzienniki przestały dawać jego podobiznę; od czasu do czasu zaledwie zaszczycały go drobną wzmianką, jakby pozostawioną w stereotypie i powtarzaną stale w braku materyału w letnim, ogórkowym sezonie. I ten sezon sam tonął w zapomnieniu: w końcu lipca, sława niknie wraz z tymi, którzy nią obdarzają; aktorzy przezorni nie chcą grać przy pustej sali. Oficer czuł, że staje się tem, co poeta określił słowami: z przedstawienia wczorajszego afisz przedarty. Jeszcze kilka tygodni, a skromny kapitan obejmie stanowisko swoje na czele małego oddziału na prowincyi i bez przekonania spełniać będzie nudne rzemiosło, o którem koledzy jego mówią z wzrastającym niesmakiem i zestarzeje się w niezamąconym spokoju, bez nadziei, bez przyszłości, w oczekiwaniu lat służby wojskowej.

A tymczasem inni działali. Tournoël dostawał z Afryki wieści, które go zatrważały. Podnieceni jego działalnością, rywale zbliżali się do Czadu; podnosili znaczenie jeziora tego w okręgach, gdzie szczęśliwa wycieczka oficera francuskiego zrujnowała ich; zbliżała się ekspedycya, mająca urzeczywistnić ich prawa platoniczne do Bornou i niezadługo, a flaga ich powiewać będzie nad wodami wielkiego jeziora.

(C. d. n.)

wych, w których się żyje. Jeżeli cześć człowieka większą ma wartość jak życie, jeżeli życie bez stosunków towarzyskich równa się śmierci fizycznej — to kara, która wyklucza kogoś ze stosunków towarzyskich, sroższą chyba jest od kary śmierci fizycznej.

Sądzimy, że nie masz czynów nadwerężających cześć współobywateli, któreby zasługiwać mogły na karę sroższą od kary śmierci fizycznej, dlatego też w statucie naszej „Ligi dla ochrony czci“ pomieszczono postanowienie, mające wprowadzić karę wykluczenia z towarzyskich stosunków do spraw honorowych, uważamy za objaw przeczulenia wrażliwości honorowej, który chyba nigdy w czyn wprowadzonym nie będzie; nie przypuszczamy bowiem, ażeby sądy honorowe chciały kiedykolwiek brać odpowiedzialność za śmierć moralną współobywatela, który z zaufaniem złożył w ręce sądu swoją cześć. W zakończeniu pracy naszej o obronie czci przytaczamy niektóre postanowienia statutu zawiązanej w kraju naszym „Ligi dla ochrony czci“ a mianowicie:

Celem Towarzystwa jest chronić cześć swoich członków i zapobiegać pojedynkom.

Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto zgłosi się do Zarządu Towarzystwa, podpisze oświadczenie przystąpienia i zostanie przyjętym przez Zarząd główny. Każdy członek ma prawo żądać ochrony swej czci od powołanych ku temu organów Towarzystwa i w razie doznania obrazy lub otrzymania wyzwania na pojedynek, może zażądać od prezydyum Towarzystwa ustanowienia dla swej sprawy sądu honorowego.

Ogólne zebranie wybiera z pośród członków Towarzystwa na trzy lata przynajmniej 20 sędziów honorowych, z pośród których tworzy się dla każdej sprawy honorowej kolejno, w porządku z góry przez Zarząd główny ustanowionym, sąd honorowy z pięciu członków złożony. Na żądanie jednej z interesowanych stron dla rozpatrzenia jej sprawy honorowej wyznacza prezes Zarządu głównego niezwłocznie w kolejnym porządku sąd honorowy z pięciu sędziów honorowych Towarzystwa.

(Dok. nast.)

MAŁY FEJLETON.

ANT. P. CZECHOW.

DZIEŁO SZTUKI.

Z rosyjskiego tłómaczyła Lola.

Trzymając pod pachą coś zawiniętego w 223. numerze »Giełdowych Wiadomości«, Sasza Sminow, jedyny syn swej matki, zrobił kwaśną minę i wszedł do gabinetu doktora Koszelkowa.

— A, kochany młodzieniaszku! — powitał go doktor. — No, jakże się mamy? Cóż powiesz pan dobrego?

Sasza mrugnął oczyma, położył rękę na sercu i rzekł wzruszonym głosem:

— Ukłony od mamy, Iwanie Nikołajewiczu, wraz z podziękowaniem... Ja jedynak mej matki, a pan mi życie ocaliłeś... wyleczyłeś mnie pan z niebezpiecznej choroby, i... my doprawdy nie wiemy, jak się odwdzięczyć.

— Dość o tem, młodzianie! — przerwał doktor, pełen zadowolenia. — Zrobiłem tylko to, co każdy inny na mem miejscu by zrobił.

— Ja jedyny syn mej matki... My biedni ludzie i, istotnie, nie możemy za trud pański zapłacić, i.. nam bardzo przykro, chociaż, zresztą, mama i ja... jedyny syn mej matki, usilnie prosimy pana przyjąć w znak naszej wdzięczności... ten tu przedmiot, który... Przedmiot bardzo drogi, ze starożytnego bronzu... niezwykłe dzieło sztuki.

— Zbyteczne! — odparł doktor zachmurzony. — Ależ, po cóż to?

— Nie, nie, bardzo proszę nie odmawiać mi tego — ciągnął dalej Sasza, rozwijając zawiniątko. — Odmową obrazisz pan mnie i mamę... Rzecz bardzo piękna... ze starożytnego bronzu... Mamy ją od nieboszczyka ojca i przechowywaliśmy ją, jako drogą pamiątkę... Mój ojciec skupował starożytny bronz i sprzedawał go potem miłośnikom... Teraz zajmuje się tem mama i ja...

Sasza rozwinął ów przedmiot i uroczyście położył go na stole. Był to niezbyt wysoki kandelabr ze starego bronzu, artystycznej roboty. Przedstawiał on grupę: na piedestale stały dwie kobiece postacie w strojach Ewy i w pozach, dla których opisu brak mi śmiałości i stosownego temperamentu. Postacie kokieteryjnie uśmiechały się i wogóle wyglądały tak, że, prawdopodobnie gdyby nie obowiązek podtrzymywania świecznika, zeskoczyłyby one z piedestału i urządziłyby w pokoju taką *debauche*, o której, czytelniku, nawet pomyśleć nieprzyzwoicie.

Obejrzawszy podarek, doktor powoli poskrobał się za uchem, westchnął i wahając się utarł nas.

— Istotnie, rzecz prześliczna — mruknął po chwili — lecz... jakby to powiedzieć... nie tego... zbyt nieliteracka... To już nie *decolleté*, lecz djabli wiedzą co...

— To znaczy, dlaczegoż właściwie?

Sam wąż-kusiciel nie mógłby nic gorszego wymyślić... Przecie postawić na stole taką fantasmagoryę, znaczyłoby całe mieszkanie splugawić!

— Jakże dziwnie pan patrzy na sztukę! — obrażonym głosem odparł Sasza. — Wszak to rzecz artystyczna, spojrz pan tylko! Tyle piękna i misterności, że serce na widok ten napełnia się błogiemi uczuciami, a do ócz łzy się cisną! Gdy człowiek na tyle piękna patrzy, zapomina o tem, co ziemskie... Zobacz pan, wiele uczucia, polotu, wyrazu, ekspresyi!

— Ja to wszystko doskonale pojmuję, mój kochany — przerwał doktor — lecz ja przecież głowa rodziny, u mnie tu dzieci biegają, damy bywają.

— Oczywiście, jeżeli kto patrzy z punktu widzenia gmina — rzekł Sasza, to pewnie ta rzecz arcy-artystyczna w innem się świetle przedstawia... lecz wznieś się doktorze ponad gmiu, tem bardziej, że odmową pan boleśnie dotkniesz i mnie i matkę. Ja jedynak mojej matki... Pan mi życie ocaliłeś... My panu oddajemy najdroższy dla nas przedmiot i... i ja tylko żałuję, że pan nie ma pary dla tego kandelabra...

— Dziękuję, dziękuję, jestem panu bardzo wdzięczny... Ukłony dla matki, lecz, dalibóg, osądź-że pan sam, u mnie tu dzieci biegają, damy bywają... Zresztą, niech tu zostanie! Przecie pana nie przekonam.

— Bo też niemożliwie — rzekł uradowany pasza. — Ten kandelabr postaw pan tu — tak — obok wazy. Jaka szkoda, że pary nie ma! Taka szkoda! No, żegnam pana doktora. (Dok. nast.)

Nowiny „Dnia“.

Osobiste.

Ks. arcybiskup dr. Bilczewski wyjechał w towarzystwie ks. sekretarza Warszalewicza do Rzymu. Z podróży tej *ad limina apostolorum* powróci ks. arcybiskup za pięć tygodni.

Leon hr. Piniński, były namiestnik, wyjechał na kilkotygodniowy pobyt do Włoch.

Odznaczenia. „W. Ztg.“ donosi, że z okazyi ukończenia I. okresu czynności państwowej Rady przemysłowej i rolniczej, cesarz nadał radcy handlowemu i posłowi do Rady państwa dr. Henrykowi Kolischerowi w Czerlanach order żelaznej korony III kl., oraz polecił wyrazić najwyższe zadowolenie radcy dworu i emer. prof. uniwersytetu, członkowi gal. Wydziału kraj. dr. Tadeuszowi Pilatowi.

Mianowania i przeniesienia.

Dyrekcya poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym Romanowi Bardachowi we Lwowie i Józefowi Schindlerowi w Stanisławowie.

Minister kolei żelaznych zamianował starszego komisarza budownictwa Józefa Łysakowskiego, naczelnika sekcyi konserwacyi w Czortkowie, naczelnikiem takiegoż urzędu w Kołomyi I. Dalej zamianowany został komisarz budownictwa Maurycy Kontecki w Stanisławowie naczelnikiem sekcyi konserwacyi w Czortkowie.

P. Józef Haber, notaryusz w Mikołajowie, przeniesionym został do Kopyczyniec.

Z armii. Jenerał Bruderman, komendant dywizyi kawaleryi w Krakowie, powołany został do Wiednia na stanowisko inspektora kawaleryi w miejsce ś. p. jenerała Windischgraetza.

Translokacya wojska. Dwunasty pułk huzarów, którego właścicielem jest Edward VII., król Anglii, odjechał dziś na Węgry, dokąd został przeniesiony. Na dworcu czerniowieckim, skąd nastąpił odjazd wojska specyalnymi pociągami wojskowymi, zjawił się komenderujący jenerał-zbrojmistrz Fiedler w otoczeniu jeneralicyi, oficerów sztabu jeneralnego, oraz deputacyi oficerów wszystkich pułków załogujących we Lwowie, celem pożegnania odjeżdżających towarzyszów broni. W miejsce 12 pułku huzarów przybywa 9 pułk dragonów, który się rekrutuje z Bukowińczyków obrządku przeważnie prawosławnego.

† Dr. Emanuel Roiński znany mecenas lwowski, zmarł wczoraj wieczorem, przeżywszy lat 70. Zmarły zażywał sławy znakomitego prawnika, był długoletnim prezesem lwowskiej Izby adwokatów i członkiem Rady nadzorczej Banku hipotecznego. Od dwóch lat chorował, nie opuszczając łóżka, w ostatnim zaś roku zupełnie zaniewidział.

Pogrzeb śp. Roińskiego odbędzie się w sobotę o godz. 11 przed południem z domu żałoby przy ul. Teatralnej l. 1. Śp. Roiński pozostawił żonę i trzech synów.

Na znak żałoby powiewa z gmachu banku hip. czarna chorągiew.

Konkursa rozpisują: Gmina Sokołów koło Rzeszowa na posadę lekarza miejskiego. Płaca roczna 1000 kor. Termin do 15 maja.

Gmina Nowy Sącz na posadę inżyniera miejskiego. Płaca 2800 kor. rocznie, dodatek służbowy 700 kor. prawo do trzech pięcioleci po 10 prc. od stałej praktyki, oraz prawo do emerytury i wykonywania prywatnej praktyki. Termin do 30 bm.

Sąd krajowy we Lwowie na posadę prowadzącego księgi gruntowe w IX randze. Termin do 28 bm.

Ze sfer adwokackich. Substytutem dra Jana Alberta Proppera adwokata w Krakowie, który z adwokatury zrezygnował, zamianowano dr. Jana Jakubowskiego, adwokata w Krakowie.

Ulgi podatkowe. Wydział krajowy uwolnił Towarzystwo kowali w Sułkowicach od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych na czas od 1 października do 30 września 1913.

„Ognisko nauczycielskie“, stowarzyszenie, którego celem jest podniesienie dobrobytu wśród nauczycieli, oraz popieranie przemysłu krajowego, odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie pod przewodnictwem dyr. J. Soleckiego. Stowarzyszenie znajduje się obecnie dopiero w stadyum rozwoju, to też tymczasowy zarząd wykazał w sprawozdaniu obrót tylko 754 kor. 50 hal. Nad sprawozdaniem toczyła się obszerna dyskusya, w rezultacie zaś udzielono zarządowi absolutoryum.

Wybrano następnie wydział stowarzyszenia, do którego weszli: jako przewodniczący dyr. Solecki, pp. J. Faff jako zast. przewod., M. Budzanowski sekretarz, Ludwik Jasiński zast. sekr., A. Królikowski skarbnik, Z. Korosteński gospodarz. Członkami wydziału zostali pp. dr. Włodzimierz Kocowski, Wacław Podwiński, Franciszek Jaworski, dr. Zygmunt Gargas, Bolesław Lewicki, Wojciech Smereka, Grzegorz Klimkowski, Mikołaj Rybowski.

Okólniki. W sprawie wychodźtwa za pracą do Niemiec wydało namiestnictwo okólnik do starostw, by w granicach ustaw obowiązujących starały się powstrzymać prąd emigracyjny do Niemiec, ponieważ wszystkie austro-węgierskie konsulaty w Niemczech, zapytywane w tej mierze przez namiestnictwo, odpowiedziały jednozgodnie, że wielkiego zapotrzebowania robotników rolnych w Niemczech nie ma, a o ile ono istnieje, to w każdym razie odnosić się może tylko do robotników z zachodniej Galicyi, którzy tam od lat wielu mają dobrze wyrobioną markę i bywają istotnie poszukiwani. Co się zaś tyczy robotników ze wschodniej Galicyi, a specyalnie ruskich, to ci nie mogą w ogóle liczyć na zarobek w Niemczech, jako żywioł leniwy i traktujący pracę dość opieszale.

Rada szkolna krajowa wydała okólnik, w którym poleca nauczycielstwu szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, oraz gronom nauczycielskim seminaryów nauczycielskich, by korzystając z każdej nadarzającej się sposobności w szkole, a nawet poza szkołą, za pomocą stosownych pouczeń wszczepiały w młodzież szkolną przekonanie, iż zwierzęta i rośliny pożyteczne należy ochraniać i pielęgnować.

„Wieczór wiosenny“ urządzany staraniem „Kółka artyst.“ akad. Tow. „Związek“ i Tow. nauczycielek i urzędniczek odbędzie się 7 maja br. w salach Tow. pedagogicznego (Zimorowicza 17) o godz. 7 wieczór. Na program składają się: przedstawienie amatorskie, tańce i niespodzianki. W antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu „Ogniska kobiet“ ul. Kościuszki 3, II. p.

Wypadek z automobilem. Na miejsce wypadku w Sołonce wielkiej, o którym donosiliśmy, zjechała wczoraj komisya sądowo-lekarska ze Szczerca i dokonała sekcyi zwłok, maszynisty Surmaja. Surmaj doznał zgniecenia serca, nerki, stosu pacierzowego i piersi.

Wdowa po Surmaju otrzyma odszkodowanie za śmierć męża w wysokości 4000 koron od „pierwszego austr. Tow. ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu; p. Polański i strzelec Stankowski aż do czasu wyleczenia się z odniesionych obrażeń otrzymywać będą od tego towarzystwa, pierwszy 30 koron, drugi 4 koron dziennie.

W okręgu stanisławowskiej dyrekcyi zostali przyjęci jako bezpłatni wolontaryusze: Piasecki Stanisław Witold dla Rohatyna, Silberbach Emanuel dla Korszowa, a Haczewski Leonard dla oddziału rachunkowego w Stanisławowie; Mrovetz Kazimierz, asystent w Stanisławowie zamianowany naczelnikiem urzędu stacyjnego w Bednarowie, a Krzyżanowski Kornel adjunkt i naczelnik stacyi w Bednarowie przeniesiony w tym samym charakterze do Krechowiec; Pikor Ludwik oficyał i naczelnik urzędu stacyi w Krechowicach przeniesiony do oddziału dla kontroli dochodów w Stanisławowie; Hamer Maksymilian aspirant w Wybranówce zwolniony ze służby na własne żądanie; Nesciuc Leon adjunkt i naczelnik stacyi w Dorna-Watra przeniesiony w charakterze urzędnika ruchu do Czerniowiec, a Rebik Tomasz asystent i naczelnik stacyi w Karepcziu do Dorny-Watry w tym samym charakterze.

Jarmark wyrobów krajowych odbywać się będzie we Lwowie od 15. czerwca do 15. lipca b. r. na placu powystawowym. Zgłoszenia wystawców przyjmują i wszelkich wyjaśnień udzielają, od godziny 9 do 1 i od 4 do 7 biuro komitetu — ulica Klementyny Tańskiej l. 1. (koło hotelu Żorża we Lwowie), Towarzystwo oszczędności Kobiet, Centralny Związek gal. przemysłu fabrycznego, Krajowy Związek przemysłowy, Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych, Towarzystwo pomocy przemysłowej Kobiet, Lwowska Pomoc przemysłowa.

Prezydyum komitetu i dyrekcya Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie: Marya Gostyńska, Zofia hr. Siemieńska, Rogerowa Battagliowa, Józef Olszewski, Gustaw Wolfram, Malwina Twardowska, Stanisław Ciuchciński, Dr. Roger Battaglia, Wenanty Szydłowski, Alojzy Wallek, Karol Epler, Justyn Lang.

Nagła śmierć. Czeladnik siodlarski, Stanisław Rusin przyjęty świeżo do warstatu przy ul. Szpitalnej l. 28, zmarł wczoraj przy pracy nagłą śmiercią.

Zgubione książeczki kasy oszczędności. P. Jan Muszyński zam. przy ul. Błotnej l. 16 zgubił w czasie świąt książeczkę lwowskiej Kasy oszczędności opiewającą na kwotę 1500 kor. W książeczce znajdował się również banknot 100 koronowy.

Wieśniak ze Sokolnik Józef Gąsiorowski doniósł policyi również o zgubie książeczki na 210 koron.

Kartkę zastawniczą na złoty łańcuszek z wisiorkami oszacowaną na kwotę 240 kor. znalazł żołnierz policyjny i zdeponował na policyi.

Sprzeniewierzenie. Marya Dorobut, służąca u Dawida Salmana przy ul. Kościelnej 5, dostała onegdaj od służbodawcy 37 kor. z poleceniem, by je odniosła na pocztę. D. Selman doniósł dzisiaj policyi, że służąca Dorobutowa, sprzeniewierzywszy pieniądze, prawdopodobnie zbiegła.

Druga nadzwyczajna kadencya sędziów przysięgłych rozpocznie się 18 bm. Przeprowadzone będą rozprawy: 18 kwietnia Wacław Budzynowski oskarżony o obrazę czci, przewodniczący radca Jasiński, ks. Wasyl Maniowski, oskarżony o obrazę czci; 19 bm. Mikołaj Pepryk o zabójstwo, przew. r. Charak i Katarzyna Szwed, o dzieciobójstwo; 20 bm. Wincenty Papara o kradzież i gwałt publiczny, przew. r. Jasiński; 21 bm. Jan Mazepa o zabójstwo; 22 bm. Mikołaj Dyszkant o oszustwo, przew. r. Charak; 25 bm. Seida Kimmelmann o oszustwo, przew. r. Jasiński.

Nagły zgon w synagodze. Dziś przedpołudniem podczas nabożeństwa w synagodze prywatnej, z okazyi ostatniego dnia Paschy, zmarł nagle, wskutek ataku apoplektycznego kantor Baruch Schorr, przy pełnieniu funkcyj religijnych. Zgon ten wywołał w templu, napełnionym modlącymi się, bardzo silne wrażenie i omal nie stał się powodem paniki.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

We czwartek „Małka Schwarzenkopf“, sztuka w 5 aktach przez Gabryelę Zapolską.

W piątek „Słodka dziewczyna“, operetka Henr. Reinhardta.

W sobotę po raz pierwszy (nowość) „Nieporozumienie“, sztuka w 4 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Repertuar Filharmonii.

W sobotę 9 bm., pożegnalny wieczór pieśni dra Konrada Zawiłowskiego.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W sobotę dnia 9. kwietnia o godzinie pół do czwartej popołudniu przedstawienie dla młodzieży po cenach zniżonych „Ogniem i mieczem.“

W niedzielę popołudniu o godzinie pół do czwartej „Napoleon z Polakami w Hiszpanii,“ wieczorem o godzinie pół do ósmej „Majstrowa z Chorążczyzny.“

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Wiktorya Dunin-Wąsowicz, wdowa po poborcy podatkowym l. 83. — Karol Tkacz, zecer l. 53.

W Krakowie: Adam Armatys, kupiec i obywatel l. 33.

W Wadowicach: Antonina Figlerowa l. 70

W Londynie: Andrzej Biernacki, naczelnik stacyi kolei żelaznej w prowincyi Pendżab w Indyach, przeżywszy lat 69.

W Budziejowicach: brygadyer gen. Karol Regenspursky.

Wojna.

Wbrew wczorajszym wieczornym depeszom, jakoby Japończycy przekroczyć już mieli brzegi mandżurskie rzeki Jalu i posuwać się zaczęli ku armii Leniewicza w Mandżuryi, donoszą znowu dziś, że przeprawa ta japońska natrafia na duże przeszkody, z powodu rosyjskiej koncentracyi i silnych oszańcowań.

Okazuje się tedy, że Japończycy jeszcze nie przekroczyli granicy mandżurskiej Jalu, lecz zbliżają się dopiero ku niej. Faktem jest tylko, że Rosyanie cofnęli się trochę na północ Mandżuryi, choć gen. Leniewicz oczekuje z 30.000 żołnierza nieprzyjaciela nad dobrze obwarowanymi brzegami Jalu.

Rosyanie, opuszczając Widżu, zniszczyli oczywiście swoje mosty, a obecny wysoki stan wody i kra, utrudniają, a właściwie uniemożliwiają roboty pontonierów japońskich.

»Daily Chronicle« dowiaduje się z Szangaju, że cały pierwotny plan kampanii ja-

pońskiej musiał być zmieniony, ponieważ jeden z oficerów japońskich, wydał Rosyanom pierwotny plan kampanii. Sprawa odkrytą została dopiero wtedy, gdy Japończycy znaleźli pierwsze miejsce, przeznaczone do wylądowania, zamknięte przez miny. Rosyanie mają podobno ogromne sumy płacić japońskim zdrajcom. I tak między innemi za jedną ważną mapę zapłacili 40.000 rubli.

Biuro Reutera donosi z Niuczwangu: Gen. Kuropatkin przybył tu wczoraj i odbył przegląd wojsk, których liczba wynosi 4000. Składają się one z jednej baterei artyleryi polnej, części stojących tu czterech pułków strzelców syberyjskich, oddziału kozaków i oddziału kawaleryi regularnej.

Do »Wr. Allg. Ztg.« donoszą z Petersburga, że gen. Kuropatkin oświadczył, że niczego nie będzie ryzykował. Walne bitwy rozpoczną się dopiero 20. czerwca i wojna potrwa prawdopodobnie bardzo długo, gdyż Japończycy używać będą taktyki Boerów. Nie jest prawdą, jakoby Rosya utrzymać mogła w Azyi Wschodniej tylko 300.000 żołnierzy, gdyż prowiantu dla wojska w dowolnej ilości dostarczyć są w stanie miejscowi rolnicy syberyjscy, tak, iż z Europy niczego sprowadzać nie trzeba.

Gen. Kuropatkin telegrafował do cara pod datą wczorajszą: Generał Kaczaliński doniósł dnia 4. b. m., że nad rzeką Jalu wszystko jest spokojnie. Naprzeciw Turaniczewa, na wysepce Matadeo, starli się ochotnicy nasi z japońską przednią strażą, która wyruszyła z Widżu. Po naszej stronie strat nie ma żadnych. Japończycy mieli 6 zabitych, a liczba ich rannych niewiadoma. Magazyny rosyjskie w Jongamfo zrabowali, a następnie spalili Japończycy. Naprzeciw małego oddziału żołnierzy rosyjskich stanęło 300 żołnierzy piechoty japońskiej.

W głównej kwaterze cesarskiej w Tokio odbyła się wczoraj w obecności cesarza konferencya wojenna. Wzięli w niej udział ministrowie, tudzież generalni sekretarze ministerstwa wojny i marynarki, naczelni wodzowie armii i floty, nadto kilku mężów stanu z cesarskiej rady starców. Słychać, że na konferencyi omawiano dotychczasową akcyę wojenną floty japońskiej i sprawozdania admirała Togo.

Do »Berliner Tageblatt'u« donoszą z Tokio, że właściwym powodem, dla którego Japończycy tak szybko zdecydowali się na wypowiedzenie wojny, było to, że otrzymali wiadomość, iż Rosya ma zamiar przewlekania z wypowiedzeniem wojny dopóty, póki nie nagromadzi tyle wojska nad rzeką Jalu, aby równocześnie z wypowiedzeniem wojny, mogła zająć Koreę.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg (Tel. »Dnia«). Admirał Stark otrzymał order Włodzimierza II. kl. z mieczami, kontradmirał ks. Uchtomskij order Stanisława I. kl. z mieczami, kapitan Reitzenstein order Włodzimierza III. kl.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). Dzienniki donoszą teraz, że podczas zjazdu w Kopenhadze, król Edward VII. podejmie znowu pośrednictwo, celem pokojowego zakończenia sporu rosyjsko-japońskiego.

Seul. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Pewien wracający z Północy amerykański misyonarz zawiadomił, że na wysokości Haidszu, 50 mil na północ od Czemulpo, znajduje się flota przewozowa japońska, złożona z 40 przeważnie wielkich okrętów. Przypuszczają, że flota ta przewozi część drugiej armii, mianowicie pierwszą i trzecią dywizyę, które mają wylądować w Yongampho.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Emigracya zarobkowa do Prus.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Dziś ruch robotników do Prus jest znacznie mniejszy. Robotnicy jadą wprawdzie wszystkimi pociągami osobowymi, ale nadzwyczajny pociąg odszedł tylko jeden, podczas gdy wczoraj odeszło ich 7. Z Mysłowic donoszą, że wczoraj było tam zebranych przeszło 7000 robotników, z których zaledwie część miała zapewnioną pracę.

Sprawy dra Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Do tutejszych władz wpływają także doniesienia przeciw adwokatowi Orłowskiemu. Weszło przeciw niemu doniesienie pani Natalii Gröbe z Gracu, że Orłowski wyłudził od niej książeczkę Kasy oszczędności na 5.000 kor. pod pozorem wyszukania dla jej syna posady w Wiedniu.

Arcyb. Bilczewski u Cesarza.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na ogólnych audyencyach u cesarza, był dziś ks. arcybiskup Bilczewski.

Kartel naftowy zagrożony?

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). W kołach nafciarzy zapewniają, że istnieje zamiar utworzenia nowych rafineryi nafty w Boguminie, Czechach, Galicyi i na Węgrzech, wskutek czego zagraża rozbicie się kartelu naftowego.

Napad hr. Festetics na dwie redakcye.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj wieczorem urządziła hr. Festetics, Węgierka, znana z awanturniczego życia, napad na dwie redakcye tutejszych dzienników »N. W. Journal« i »Morgenzeitung«, czując się dotkniętą wzmianką w tychże pismach umieszczoną o tem, że hrabina usiłowała po nocy spędzonej w kawiarni wraz z synem(?) — rzucić się do kanału Dunajowego. Hr. Festetics pojawiła się w redakcyach ze swoim rzekomem synem, porucznikiem, i zażądała w brutalny sposób sprostowania, grożąc obiciem redaktorów i współpracowników. Redakcye zatelefonowały po policyę, która ognistą Węgierkę przemocą usunęła. Dziś wniosły obie redakcye doniesienie karne przeciw hr. F. do prokuratoryi.

Audyencye.

Wiedeń. (Tel. „Dnia“). Na ogólnych audyencyach u cesarza był dziś nowy poseł belgradzki Dumba.

Zamknięcie Skupczyny.

Belgrad. (Tel. „Dnia“). Zwykłą sesyę skupczyny za rok 1903 zamknął król krótką przemową.

Ekspedycya ang. do Tybetu.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Misya angielska pod kierunkiem pułkownika Younghusbanda, dotarła do Guru, miejscowości, leżącej 170 mil angielskich od Lassa. U półkownika zjawił się chiński generał, z oświadczeniem, iż jest delegatem tybetańskiego namiestnika i w tegoż imieniu żąda, aby misya się cofnęła.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Swiet« atakuje gwałtownie Anglię, twierdząc iż Anglicy za każdą cenę chcą wojny, co już zresztą z niedawno wygłoszonej mowy wicekróla Indyj wynika. Powiedział on mianowicie, iż Indye same są tak silne, iż każdej chwili mogą rozpocząć wojnę i z najsilniejszym nieprzyjacielem.

Kongres chirurgów.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Obraduje tu kongres niem. chirurgów-ortopedów.

Tragedya rodzinna.

Zürich. (Tel. wł. »Dnia«) W jednym z hotelów w Neuenburgu zastrzelił przybyły tam z Zurichu 22-letni prawnik Koch swoją żonę i udusił 6-miesięcznego synka, poczem sam się zastrzelił.

Ucieczka bankruta.

Medyolan (Tel. wł. »Dnia«). Uciekł stąd znany kupiec i przemysłowiec Francesco Gionfranceschi, fabrykujący towary jedwabne. Firma ta zbankrutowała, a pasywa jej obliczają na milion lirów.

86 urodziny króla Krystyana.

Kopenhaga. (Tel. wł. »Dnia«). Jutro obchodzi król duński Krystyan IX. 86 urodziny. Na uroczystość tę przybyli tutaj król angielski z żoną (córką króla Krystyana), oraz następca tronu niemieckiego, który wyrazi królowi życzenia cesarza Wilhelma. Z rodziny ks. kumberlandzkiego, przybył tylko 13-letni ks. Ernest August, a to z powodu obecności niem. następcy tronu.

Ex-królowa Izabella umiera.

Madryt. (Tel. wł. »Dnia«). Była królowa Hiszpanii, Izabella, licząca lat 74, tak ciężko zaniemogła, że lekarze utracili nadzieję utrzymania jej przy życiu. (Ex-królowa Izabella była żoną infanta Franciszka hiszp. i w r. 1833 wstąpiła na tron. Wskutek rewolucyi w r. 1868, zmuszono Izabellę do zrzeczenia się korony, którą ofiarowała w r. 1870 dobrowolnie synowi swemu Alfonsowi XII. Red.).

Dymisya policm. Lichaczewa.

Warszawa. (Tel. pryw. »Dnia«). Oberpolicmajster generał Lichaczew ustępuje, urząd jego obejmie pułkownik von Nolken. Obowiązki oberpolicmajstra objął wczoraj radca kolegialny Seifart.

Schwytanie mordercy.

Łódź. (Tel. pryw. »Dnia«). Aresztowany tu sprawca zamachu na rodzinę Bulwów, Konstanty Drzazga, przyznał się do zamordowania małżonków Jenszów, Pauliny Szmitowej i Lei Braunowej. Z ofiar jego napadu na Bulwów żyją wszyscy.

Wypadek ks. Leopolda.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Ks. Leopold, szwagier cesarza Wilhelma, doznał dziś ciężkich obrażeń przy zderzeniu się automobilu, którym jechał, z wozem ciężarowym.

Berlin. (Tel. »Dnia«). Ks. Fryderyk Leopold pruski odniósł ciężkie obrażenia w nogę.

Przeciw usuwaniu krucyfiksów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Ze wszystkich stron Francyi donoszą tu o protestach przeciw nakazanemu usuwaniu krucyfiksów z sal sądowych.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Z Dunkierki donoszą, że sędziowie założyli energiczny protest przeciw usunięciu krucyfiksów.

Niezwykły dar.

Wrocław (Tel. wł. »Dnia«). Tutejszy konsul włoski podarował miejscowej kolonii włoskiej własnym kosztem założoną szkołę i zobowiązał się ją utrzymywać do końca swego życia.

Strajk.

Praga (Tel. wł. »Dnia«). Strajk górników w Chociszewie wypadł na niekorzyść robotników.

Uwięzione pismo.

Królewiec (Tel. wł. »Dnia«). Wychodząca tu socyalistyczna »Postzeitung« donosi, że zawiesza wydawnictwo, gdyż cały personal redakcyjny i administracyjny znajduje się w więzieniu, wskutek ostatnich zgromadzeń protestacyjnych przeciw usługom, oddawanym Rosyi przez policyę.

Przed wizytą prez. Loubeta w Rzymie.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). »Figaro« donosi, że podczas pobytu prez. republiki Lou-

beta w Rzymie odbędzie się tam konferencya ministra spraw zagr. Delcassé'go ze sekretarzem stanu Mery del Valem a nie jest także wykluczone, że papież przyjmie ministra Delcassé'go na audyencyi.

Rzym (Tel. »Dnia«). Francuska eskadra przybędzie 27. b. m. do Neapolu, celem powitania tam prezydenta Francyi, Emila Loubeta. Składać się ona będzie z 6 okrętów wojennych I. kl., 4 krążowników I. kl. i 1 krążownika II. kl. Prez. Loubet wsiądzie w Neapolu na pancernik »Marsellaise« i odpłynie do Genui.

Paryż (Tel. »Dnia«). »Figaro« twierdzi, że pewien wpływowy poseł konserwatywny, utrzymujący przyjazne stosunki z Delcassé'm, miał na życzenie papieża Piusa X. interweniować, aby z okazyi pobytu Loubeta w Rzymie, Delcassé udał się na audyencyę do papieża. Gdyby to nie przyszło do skutku, niewątpliwem jest w każdym razie, że odbędzie się jedna lub kilka konferencyj reprezentanta francuskiego rządu z sekretarzem stanu Mery del Vallem.

Na Bałkanie.

Wiedeń. (Tel. Dnia"). „Fremdenblatt" upoważniony jest z kompetentnej strony do oświadczenia, że pogłoski o zamiarze sułtana zamianowania jednego ze swoich synów wicekrólem lub gubernatorem trzech wilajetów, w których mają być przeprowadzone reformy, — są bezpodstawne.

Rzym. (Tel. „Dnia"). „Tribuna donosi, że komendant żandarmeryi macedońskiej z ramienia mocarstw generała de Giorgis i jego zagraniczni pomocnicy oficerowie, wyjadą do Macedonii dnia 11 bm.

Sofia. (Tel. „Dnia"). Z polecenia prezydenta gabinetu Petkowa oświadczył w Konstantynopolu poseł Naczewić, że dzisiejszy dzień uważa za ostatni termin do podpisania protokołu ugody. Gdyby podpisanie protokołu nie nastąpiło, Naczewić opuści Konstantynopol.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Donoszą tu o silnem wrzeniu w wilajecie monastyrskim. Spodziewają się lada dzień starć komitetów macedońskich z tureckiemi wojskami. Wskutek bezradności cywilnych agentów — Europejczycy obawiają się wychodzić z mieszkań.

Sofia. (Tel. „Dnia"). Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby Bułgarya postawiła Turcyi ultimatum. Bądź co bądź pogorszyły się bułgarsko-tureckie stosunki, gdyż Turcya wzbrania się podpisać układ, przedłożony przez Naczewicza w Konstantynopolu.

Zbliska i zdaleka.

Zamknięcie teatru. Z Czerniowiec donoszą: Prezydent kraju ks. Hohenhole, zabronił stanowczo dawania w przyszłości przedstawień w gmachu teatralnym, z powodu niebezpieczeństwa, grożącego publiczności na wypadek paniki, i zarządził natychmiastowe zamnięcie teatru.

Polskie święcone w Budapeszcie, odbyło się w niedzielę z wielką uroczystością, staraniem nowego wydziału stowarzyszenia Polaków, na którego czele stanął adwokat dr. Juliusz Barański. W uroczystości wzięło udział przeszło 150 osób, a wśród nich było kilkudzisięciu Węgrów.

Fundacye naukowe. Biskup tytularny w Waraźdynie, Józef Winkler, w 60 rocznicę święceń kapłańskich utworzył fundacyę 100.000 koron na cele naukowe. Ogółem biskup Winkler ofiarował już na cele humanitarne dotychczas 500.000 koron.

Międzynarodowy kongres hygieny szkolnej otwarto wczoraj w Norymberdze. Wszystkie państwa i rządy mają tam swoich przedstawicieli. Austro-Węgry nie posłały oficyalnego przedstawiciela, — lekarze z Austryi wynoszą jednak czwartą część ogólnej liczby członków zjazdu. Polaków przybyło kilkunastu z prof. Bujwidem na czele.

Akt otwarcia kongresu odbył się w teatrze Apollina. Pierwszą mowę powitalną wygłosił protektor kongresu, książę dr. Ludwik Ferd. Bawarski. Honorowymi prezydentami wybrani zostali: Legendre z Paryża, Burgenstein z Wiednia, Sakaki z Tokio, Kapustin z Rosyi.

Pierwszy wykład wygłosił nestor hygienistów szkolnych, prof. Kohn z Wrocławia, na temat: „O działalności okulistów dla hygieny szkolnej."

Z powodu zjazdu urządzono w szkole przemysłowej wystawę hygieniczną, która mieści się w 20 salach. Wystawę obesłało bardzo wielu wystawców, niestety samych Niemców — a temsamem ma się tylko jednostronny obraz wszystkiego, co na polu hygieny szkolnej zrobiono. Wystawa ta jednak daje jednak dokładny obraz nowoczesnego postępu hygieny w zakresie szkolnictwa, przedstawia środki naukowe z uwzględnieniem także słabszych i chorowitych wychowanków i t. d. Prócz tego znajdują się liczne przyrządy do badań wzrostu ciała, objętości klatki piersiowej, czynności oddechowej płuc, siły mięśni i t. p. Szczególniejszą uwagę zwracają starannie wykonane robótki dziewcząt kalek, pozbawionych jednej ręki, lub nie władających jedną ręką. Bardzo obficie przedstawia się wystawa szkolnych sprzętów, a w szczególności ogromna ilość modeli najnowszych konstrukcyj ławek, tablic i przyborów rysunkowych. Bogato wyposażony dział literacki, traktujący o najważniejszych kwestyach hygieny szkolnej uzupełnia całość.

Samobójstwo dwojga Polaków w Genewie. Słuchaczka medycyny Bruchowska (?) 19 lat licząca, Polka, niezwykłej urody i inżynier z Królestwa Polskiego Saguszewski (?) odebrali sobie razem życie w Genewie zażywszy silnej dawki sinku potasu. Przyczyną tego podwójnego samobójstwa, miało być sprzeciwienie się rodziny małżeństwu zakochanej pary.

Śmierć dziwaczki. W jednej z piwnic w śródmieściu Wiednia mieszkała od lat szesnastu 90 letnia staruszka Antonina Krivanek. Odkąd ją sąsiedzi pamiętają nie przemówiła Krivanek do nikogo ani słowa, i nie przyjmowała nikogo prócz dwóch staruszek. Pewnego razu zdradziła się Krivanek, że w młodszych latach należała do najlepszych sfer i że bywała nawet u dworu. Każdego pierwszego w miesiącu otrzymywała ona od jednego z adwokatów wiedeńskich przekaz pieniężny, na którego kuponie było napisane „W imieniu Jego wysokości". Onegdaj znaleziono Krivanek martwą, a śmierć nastąpiła wskutek uwiądu starczego.

Ciekawy sekret. Niedawno zmarła w Reichshofen, w Lotaryngii, nagle 65-letnia panna, która w dobrych żyła stosunkach. Obie jej siostry, które u niej mieszkały, postarały się o odpowiedni wspaniały pogrzeb z wiankiem mirtowym i t. d., spodziewając się objąć po zmarłej spadek. W dniu następnym po pogrzebie zjawił się okazałej postaci mężczyzna około 40 lat mający i przedłożył testament, według którego okazało się, że zmarła nie tylko była matką, ale nawet babką. Ciekawy ten sekret oduosi się do roku mniej więcej 1860, o czem nawet rodzone jej siostry nic nie wiedziały.

Podrabianie szlachectwa. W Pradze ma wkrótce rozpocząć się nowy proces z powodu podrabiania tytułów szlacheckich. Tym razem chodzi o 15 fałszerstw w pewnej sprawie hrabiowskiej rodziny Attemsów. Owych fałszerstw dopuścił się znany „genealog" Vasak, który niedawno za podobne przestępstwa skazany został na 15 miesięcy więzienia. Hr. Juliusz Attemsa rościł sobie pretensye do majoratu bar. Zöllnerów w Styryi i prowadził proces cywilny, który na podstawie sfałszowanych przez Vasaka dokumentów skończył się korzystną dla hr. Attemsa ugodą. Poszkodowani ugodą i inne osoby, mające pretensye do majoratu, spowodowali dochodzenia karne.

Podminowany tunel. Szwajcarska Rada związkowa żąda kredytu 890.000 fr. na wojskowe ubezpieczenie tunelu Simplońskiego przez założenie min. Gdyby bowiem w krytycznej chwili tunel dostał się w posiadanie obce, straciłby pierwszorzędne swe znaczenie, jako naturalna zapora strategiczna. Możliwość przeto szybkiego wysadzenia w powietrze tunelu uważa Rada za elementarną potrzebę dla obrony granic Szwajcaryi.

Anarchiści w Hiszpanii. W sobotę popołudniu w miejscowości Sestao przy spotkaniu się kościelnej procesyi z pogrzebem bez asystencyi duchowieństwa, przyszło do zajścia, wywołanego przez anarchistów, którzy tworzyli kondukt pogrzebowy. Obrzucili oni księży kamieniami i dali kilka strzałów do budynku szkolnego, w którym policya internowała trzech przywódców demonstracyi. Demonstranci próbowali następnie bez skutku podpalić kościół i zburzyli katolicki cmentarz. Około 10 osób jest ciężko rannych.

Ekonomista.

Dywidendy. Walne zgromadzenie towarzystwa akcyjnego »Dynamit-Nobel« uchwaliło rozdzielić pomiędzy akcyonaryuszy oprócz 5 prc. dywidendy, jeszcze po 70 K. od akcyi superdywidendy.

Walne zgromadzenie zakładu kredytowego uchwaliło rozdział dywidendy w wysokości 5 prc. i 12 K. od akcyi superdywidendy.

Wystawa przemysłu spirytusowego. Otwarcie międzynarodowej wystawy przemysłu spirytusowego w Wiedniu nastąpi d. 21. bm.

„Centralny związek fabryczny" wydaje obecnie wszystkie komunikaty, odezwy i okólniki własne, oraz »Biura reklamy wyrobów krajowych« drukiem w zbiorze p. t. »Korespondencya przemysłowa«, która okazuje się mniej więcej co dwa tygodnie. »Korespondencya« zastępuje zatem dotychczasowe indywidualnie rozsyłane pisane okólniki. Otrzymują ją bezpłatnie wszyscy członkowie »Centralnego Związku fabrycznego«, Towarzystwa »Pomocy przemysłowej« wreszcie, w razie jakiejś specyalnej akcyi, wszyscy przemysłowcy dotyczącego działu.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

L. 28321/904
I.

Ogłoszenie.

Dnia 23 kwietnia 1904 r. (sobota) o godzinie 11-tej przed południem, odbędzie się w I Departamencie Magistratu król. stoł. m. Lwowa (Ratusz II piętro) pisemna licytacya celem wydzierżawienia na lat trzy t. j. od 1-go czerwca 1904 do 31 maja 1907 stawu kąpielowego na »Żelaznej Wodzie« wraz z urządzeniem kąpielowem.

Cenę wywołania ustanawia się na tysiąc sto (1110) koron, tytułem rocznego czynszu dzierżawnego.

Oferenci winni złożyć przed dniem licytacyi w kasie miejskiej wadyum licytacyjne w wysokości najmniej 110 koron i wykazać to komisyi licytacyjnej kwitem kasy miejskiej, w przeciwnym bowiem razie do licytacyi przypuszczeni nie zostaną.

Reprezentacyi miejskiej zastrzega się wolny wybór między licytantami, a nawet prawo nie przyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

Bliższe warunki licytajcyjne przeglądnąć można w I Departamencie Magistratu w godzinach urzędowania.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów, 23 marca 1904.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.